Stefan SWIEŻAWSKI

ETHOS POLITYCZNY POLSKI JAGIELLONÓW*

Jednym z najbardziej pasjonujących problemów naszej historii jest pytanie o źródła owej postawy ekumenicznej, tolerancyjnej, pacyfistycznej i demokratycznej, która stworzyła z państwa polsko-litewskiego jedyny w Europie twór. Powstała potęga, która musiała być solą w oku dla wszystkich państw, które krzepły i umacniały się zgodnie z zupełnie innymi wzorcami struktury i etyki państwowej.

1. Badania przeprowadzone w ostatnich dziesiątkach lat na terenie różnych dyscyplin historycznych zmuszają nas do gruntownej rewizji naszego spojrzenia na samo pojęcie renesansu[1] i na szczególnie przełomowy wiek XV. Poszerzając dzieje kultury na całą ówczesną Europę, zarysowuje się zachodnia część naszego kontynentu jako dręczona w tym czasie bardzo dotkliwymi doświadczeniami: wojną stuletnią gnębiącą Francję, schizmą zachodnią rozdzierającą jedność Kościoła łacińskiego, niezwykłymi nieurodzajami i klęskami głodu, a zwłaszcza wielką zarazą, która zdziesiątkowała znaczniejsze środowiska miejskie i przyczyniła się walnie do zmierzchu dwóch najważniejszych ognisk myśli średniowiecznej – Paryża i Oksfordu. Rok 1348 – czas największego nasilenia zarazy – jest też rokiem założenia przez cesarza Karola IV uniwersytetu w ówczesnej stolicy cesarstwa, w Pradze. Powoli zaczyna się przemieszczać oś najwyższych napięć intelektualnych; łącząc zrazu Oksford z Paryżem, zaczyna ona teraz przebiegać między uniwersytetami północnowłoskimi i tymi, których alma mater stała się Praga. Jest znamienne – jak ktoś zauważył[2] – że najwięksi Polacy epoki jagiellońskiej, Kopernik, Kochanowski i Jan Zamoyski (można dodać wielu innych!), mają odbyte studia w Krakowie i w Padwie. W przeciwieństwie do Europy Zachodniej, Europa centralna i centralno-wschodnia wchodzi u schyłku średniowiecza w okres dobrobytu, względnego spokoju i siły. W wieku XV Polska-Litwa to najpotężniejsze z państw europejskich.

U źródeł tej potęgi tkwi, jak wiadomo, małżeństwo młodziutkiego króla (sic!) polskiego, Jadwigi Andegaweńskiej, z wielkim księciem Litwy Jagiełłą.

---

* Artykuł publikowany wcześniej w: *Ewangelia i kultura. Doświadczenie środkowoeuropejskie*, red. M. Radwan SCJ, T. Styczeń SDS, Rzym 1988, s. 119-134.

[1] Chodzi przede wszystkim o korekturę koncepcji renesansu lansowaną niegdyś z wielkim sukcesem przez Jakuba Burckhardta (zm. 1897) w jego głośnym dziele *Geschichte der Renaissance in Italien* (1867).

[2] Zob. N. D a v i e s, *Histoire de la Pologne*, Paris 1986, s. 322n.

Dzięki potomstwu z następnych małżeństw Władysława Jagiełły powstaje potężna dynastia Jagiellonów władająca, poza innymi królestwami środkowoeuropejskimi, państwem polsko-litewskim przez sto osiemdziesiąt siedem lat. Państwo to obejmuje olbrzymie terytorium rozciągające się od Bałtyku do Morza Czarnego. Kazimierz Jagiellończyk, ojciec czterech królów, kardynała i świętego, otrzymał przydomek „ojca Europy", a ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August, łagodny i tolerancyjny wcielał wiele zalet władcy wymarzonego przez wielkich humanistów epoki[3].

2. Bardzo wyraźna rola przypadła w udziale – w tym wielkim królestwie jagiellońskim – Uniwersytetowi Krakowskiemu, najstarszej córce Pragi. Zgodnie z nurtami epoki w programie dydaktycznym wszechnicy krakowskiej akcent został położony na praktyczną aplikację teoretycznych zagadnień; duża rola wśród dyscyplin filozoficznych przypadła w udziale etyce. Wykład etyki, filozofii moralnej to przede wszystkim komentarz do *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa. Nie trzeba jednak zapominać, że wedle Arystotelesa etyka obejmuje dwa działy: rozważania dotyczące moralności indywidualnej i społecznej. W tej ostatniej poczesne miejsce zajmuje *Polityka*, traktat politologiczno-etyczny, w którym Arystoteles rozwija zasady życia zbiorowego, szerszego niż rodzinne. Zdawano sobie sprawę zarówno w Krakowie, jak i w dalekiej Florencji (Coluccio Salutati[4]), że groźniejsze w następstwie są błędne prawa i zasady moralne od błędów i przewinień popełnionych przez jednostkę. Z początkiem XV wieku panowało w Krakowie przekonanie, że studium *Polityki* jest szczególnie ważne, bo właśnie „(sciencia) *Politicorum* [...] communitatem regere docet"[5] (Wiedza w zakresie *Polityki* uczy rządzenia wspólnotą).

W krakowskich kazaniach i mowach uniwersyteckich z tego okresu dominuje tematyka etyczna dotycząca przede wszystkim życia obywatelskiego. Pojęcie wspólnoty, rzeczy-pospolitej (czyli wspólnej) nabiera szczególnego znaczenia i treści pełnej namaszczenia i majestatu. Spośród wielu archetypów różnorakich, większych i mniejszych wspólnot państwowych, na Polskę ówczesną, wskutek wzmożonych kontaktów z Włochami, promieniuje i fascynuje Polaków ustrój Wenecji; arystokratyczno-demokratyczna Serenissima była uważana za wzór doskonałej wspólnoty państwowej[6]. Jest znamienne, że te wzma-

[3] Zob. tamże, s. 321n.

[4] Salutati posługuje się tu przykładem Ikara i jego upadku (zob. S. S w i e ż a w s k i, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, „Collectanea Theologica" t. 5, *Wszechświat*, Warszawa 1980, s. 335, przyp. 211).

[5] Zob. P. C z a r t o r y s k i, *Wczesna recepcja „Polityki" Arystotelesa na Uniwersytecie Krakowskim*, Wrocław 1963, s. 101, Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 23.

[6] Zwrócono uwagę, że nie było zapewne przypadkiem, iż stosunki dyplomatyczne między Rzymem a Polską aż do XVIII w. dokonywały się zawsze za pośrednictwem Wenecji (zob. H. D.

gające się kontakty polsko-włoskie ugruntowały wśród uczonych krakowskich postawę antymakiawelistyczną (Paweł Włodkowic mówi wyraźnie za Pawłem Apostołem (Rz 3, 8): „non sunt facienda mala, ut eveniant bona" – „nie należy czynić tego, co złe, aby wynikło stąd dobro"[7]), a zarazem spowodowały otwarcie na problematykę międzynarodową i konieczność zasad moralnych w tej sferze. Budzi się u ówczesnych Polaków świadomość, że ziemia jest własnością wszystkich ludzi, chrześcijan i niechrześcijan, a ludzkość wykracza daleko poza granice łacińskiej Christianitas. Włodkowic próbuje stworzyć cały kodeks moralności międzynarodowej[8] i proponuje, aby funkcję trybunału rozsądzającego spory między królestwami spełniał papież wraz ze zreformowaną kurią rzymską[9].

3. Elita intelektualna krzepnącej monarchii jagiellońskiej zdawała sobie dobrze sprawę, że wszystkie te piękne koncepcje i ideały wspólnoty państwowej i międzypaństwowej wisieć będą w powietrzu, jeśli nie zostaną oparte na solidnym, długofalowym wychowaniu obywatelskim. Obowiązkiem rzetelnej władzy jest dbać o program tej edukacji i o jej konsekwentne urzeczywistnianie. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że środkiem wychowawczym skuteczniejszym niż wpajanie abstrakcyjnych reguł i zasad jest wpatrywanie się we wzory ludzkiego zachowania, jakich nam dostarcza historia[10]. Jawi się ona jako znakomita nauczycielka cnót obywatelskich i jako najlepsza wychowawczyni władców.

Pierwszy rektor odnowionego Uniwersytetu Krakowskiego, Stanisław ze Skarbimierza, nie wahał się głosić z całą mocą przekonania, że „Respublica magis virtutibus quam armis adornatur"[11] oraz „quod sapientia sit armis bellicis praeponenda" („Rzeczpospolitą bardziej zdobią cnoty jak uzbrojenie"; „mądrość trzeba wyżej cenić jak broń")[12]. Wśród cnót niezbędnych w procesie wychowania obywatelskiego najpoczytniejsze miejsce zajmuje mądrość. W orę-

W o j t y s k a, *Zur Entstehung und Organisation der polnischen Nuntiatur bis 1572*, „Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs" 33(1980) s. 64).

[7] To zdanie z *Tractatus de potestate papae* przytoczone w: K. T y m i e n i e c k i, *Moralność w stosunkach między państwami w poglądach Pawła Włodkowica*, „Przegląd Historyczny" 22(1919/20) s. 9, przyp. 2.

[8] Tę doktrynę Włodkowica streszcza w dziewięciu punktach T. Wyra (*Les principes du droit des gens établis par les Polonais à l'aube des temps modernes*, w: *Mélanges offerts à Georges Burdeau. Le pouvoir*, Paris 1977, s. 1173n.).

[9] Zob. S. F. B e ł c h, *Paulus Vladimiri and His Doctrine Concerning International Law and Politics*, The Hague 1965, s. 26.

[10] Stąd aktualność *Kroniki* Kadłubka w wieku XV, powstanie komentarza do niej pióra Jana z Dąbrówki (zob. M. Z w i e r c a n, *Komentarz Jana z Dąbrówki do „Kroniki" mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, Wrocław 1969), a także wielkiego dzieła historycznego Jana Długosza.

[11] Zdanie to przytoczone w: W. S e ń k o, *Z badań nad historią myśli społeczno-politycznej w Polsce w XV wieku*, w: *Filozofia XV wieku*, red. R. Palacz, Warszawa 1972, s. 40.

[12] Słowa te przytacza J. Domański (*Początki humanizmu*, w: *Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. 9, Wrocław 1982, s. 179, przyp. 20).

dziu Władysława Jagiełły do władców chrześcijańskich czytamy: „Bezkarność (panów pruskich, czyli Zakonu Krzyżackiego) [...] nie dopuszcza, aby wola szła za rozumem, ale wymaga, przeciwnie, iżby rozum podlegał woli"[13]. Tymczasem we wszechnicy krakowskiej panowała niewzruszona i fundamentalna zasada bezwzględnego prymatu prawdy i ewangelicznych „środków ubogich"[14]. Ówczesna polska elita intelektualna tak wysoko i świadomie ceniła mądrość, że jeden z delegatów Polski na Sobór w Konstancji pisał o Władysławie Jagielle: „Beata igitur terra Polonie, cuius rex ita sapiens est" („Szczęśliwa więc ziemia polska, której król jest tak mądry!")[15]. Obok mądrości drugą kluczową cnotą regulującą życie wspólnotowe jest sprawiedliwość. Mistrz Paweł z Worczyna, który działał w pierwszym ćwierćwieczu XV wieku i jest autorem obszernego komentarza do *Etyki nikomachejskiej*, sprawiedliwość uważał za fundament wszelkiego życia społecznego[16].

4. Te dwie cnoty, mądrość i sprawiedliwość, są więc par excellence cnotami politycznymi. One regulują współżycie ludzi bardzo różnorodnego pokroju; one pozwalają tworzyć rozumne kompromisy, które stanowią właściwą sprężynę i napęd wszelkiego rodzaju wspólnot. Włodkowic podkreślał, że bliźnimi naszymi są wszyscy ludzie: „Proximi enim nostri sunt tam fideles quam infideles indistincte" („Bliźnimi naszymi są zarówno wierni, jak i niewierni – bez różnicy!")[17]. Wszystkim powinny przysługiwać te same prawa, a gdy niewierni chcą żyć spokojnie w krajach chrześcijańskich, nie wolno im wyrządzać żadnej krzywdy[18]. Mamy obowiązek moralny zawierania uczciwych kompromisów pozwalających współżyć ludziom różnych obyczajów, religii, ras. Musimy jakoś ułożyć współżycie z tymi, z którymi związał nas los. Tylko w ten sposób rodzi się i utrwala zgoda, której zanik jest jedną z głównych przyczyn upadku państw, jak to przypomina Mikołaj Kopernik[19].

---

[13] Przytoczone w: P. J a s i e n i c a, *Polska Jagiellonów*, Warszawa 1965, s. 107.

[14] Oto słowa Pawła Włodkowica: „quia lex evangelica est lex amoris, concordiae atque pacis et non lex timoris, discordiae vel bellorum [...] ideo dicit apostolus, quod arma militiae nostrae sunt spiritualia" (przytoczone w: T y m i e n i e c k i, dz. cyt., s. 24, przyp. 5).

[15] Przytoczone w: H. B o o c k m a n n, *Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik*, Göttingen 1975, s. 129, przyp. 343. U czytanego i komentowanego w XV w. Wincentego Kadłubka mądrość przybiera postać roztropności – prudentia.

[16] Zob. J. B. K o r o l e c, *Filozofia moralna*, w: *Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. 7, Wrocław 1980, s. 223.

[17] Przytoczone w: A. N i e s i o ł o w s k i, *Dwie metody nawracania. Pierwsza dyskusja polsko-niemiecka z okazji pięćsetlecia Pawła Włodkowica*, Potulice 1937, s. 19.

[18] Zdaniem Włodkowica „postquam infideles inter christianos volunt vivere pacifice, nulla molestia in personis et rebus est eis inferenda" (przytoczone w: B e ł c h, dz. cyt., s. 797).

[19] Obok niezgody, śmiertelność, przewlekłe nieurodzaje, dewaluacja pieniądza – to główne przyczyny upadku królestw (zob. E. L i p i ń s k i, *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1955, s. 21).

Jeżeli mądrość i sprawiedliwość winny kształtować wszystkich obywateli i wdrażać ich do współżycia w pluralistycznej zbiorowości, to szczególnego znaczenia nabiera formacja przyszłego władcy. Winien on mieć stale przed oczyma wizerunek doskonałego monarchy. Według Włodkowica cała godność urzędu królewskiego wyraża się w służbie. Król, będąc sługą i zarządcą dobra wspólnego, ma działać tak, by to dobro utrwalać i mnożyć[20]. Taka koncepcja władzy królewskiej jest następstwem średniowiecznej i zakorzenionej już w Polsce idei króla – jako poddanego prawu i prawami ograniczonego (pacta conventa itp.). Taki model majestatu królewskiego głosili też mendykanci mający duży wpływ na duchowość polską. Św. Bernardyn z Sieny, którego reforma wpłynęła wydatnie na zakon franciszkański w Polsce, przypomina na przykład, że doskonały rector reipublicae winien się odznaczać przede wszystkim mądrością, nieskazitelnością obyczajów i łagodnością, wprowadzając w życie wspólnoty, którą włada, zgodę, sprawiedliwość i skromność. Zdaniem św. Bernardyna cesarz Karol IV (zm. 1378) zbliżał się do tego ideału[21].

W wychowaniu synów królewskich chodzi nie tylko o to, aby nabrali oni wstrętu do rządów despotycznych i do tyranii, lecz aby wyrobili sobie smak i zrozumienie dla rządów sprawiedliwych, pokojowych i zgodnych z wolą ludu. Wagę tego problemu widzieli mistrzowie krakowscy. Stanisław ze Skarbimierza pisze kazanie *Ad dirigendum reges et principes et praelatos in officiis suis* (*O kierowaniu postępowaniem królów, książąt i zwierzchników*)[22], a Jan z Dąbrówki jest autorem traktatu na temat nowo kreowanych władców[23]. Bardzo znamienny jest tytuł innego kazania Stanisława ze Skarbimierza: *De humilitate et superbia regis et praelati et de patientia oppressorum* (*O pokorze i o pysze króla i zwierzchnika oraz o cierpliwości uciskanych*)[24], a także zespół lektur dla synów królewskich dobrany przez Jana Długosza lub powstały u progu XVI wieku traktat *De institutione regii pueri* (*O wychowaniu syna królewskiego*)[25]. Wyraźnie określony zespół wskazań moralnych dotyczących życia społecznego i państwowego krystalizował się w Polsce jagiellońskiej na dworze królewskim, w środowiskach otaczających stolice biskupie i na uniwersytecie. Ten zespół kształtował w wielkim stopniu specyficznie polski ethos polityczny w XV i XVI wieku.

---

[20] Zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 292.

[21] Zob. L. Ł u s z c z k i, *De sermonibus S. Joannis a Capistrano. Studium historico-criticum*, Romàe 1961 (Pontificium Athenaeum Antonianum, Facultas theologica. Theses ad lauream 142), s. 241n.

[22] S t a n i s l a i d e S c a r b i m i r i a, *Sermones sapientiales*, wyd. B. Chmielowska, cz. I, Warszawa 1979, kazanie VI, s. 5.

[23] Przekład polski (K. Popławskiej) tego traktatu w: *Filozofia i myśl społeczna XIII-XV wieku*,.oprac. J. Domański, w: *700 lat myśli polskiej*, t. 1, Warszawa 1978, s. 280-293.

[24] S t a n i s l a i d e S c a r b i m i r i a, *Sermones sapientiales*, cz. II, kazanie XLI, s. 5.

[25] Autorem tego traktatu jest zapewne Maciej Drzewicki (zob. M. M a r k o w s k i, *Nauki wyzwolone i filozofia na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*, „Studia mediewistyczne" seria A, 1965, t. 5, s. 112, przyp. 104).

5. Ten typowo polski ethos polityczny przejawia się najwyraźniej w czterech postawach, które charakteryzują politykę wewnętrzną i zewnętrzną epoki jagiellońskiej w naszym kraju. Postawy te wyrażają fundamentalne dla życia zbiorowego tendencje: ekumeniczną, tolerancyjną, pacyfistyczną i demokratyczną.

Postawa ekumeniczna opiera się na podstawowym założeniu, że wszystkie ludy zamieszkujące ziemię są sobie równe, tak jak równi są wszyscy mieszkańcy ziemi z tej racji, że są ludźmi. Tezy tej broniła u progu XV wieku krakowska szkoła prawnicza, a u schyłku tego stulecia tak zwana szkoła rewizjonistyczna w Salamance, w której zabłysnął słynny Franciszek Vitoria dopominający się o prawa Indian w Ameryce[26]. Wynikało stąd, że nie wolno odnosić się a priori w sposób wrogi do społeczeństw reprezentujących inną niż nasza kulturę lub religię. Chrześcijaństwo nasze nie mobilizuje nas do walki i do narzucania siłą naszych wierzeń innym, lecz do misji apostolskiej, będącej orędziem miłości i otwarcia. Włodkowic pisze jasno: „Christus ampliavit fidem per humilem doctrinam, per benignam admonitionem, per pacificam et virtuosam conversationem [...] lex evangelica est lex amoris, concoridiae atque pacis, et non lex timoris, discordiae, vel bellorum" („Chrystus szerzył wiarę za pomocą pokornej nauki, łagodnego napominania, pokojowego i cnotliwego zachowywania się [...] prawo ewangeliczne jest prawem miłości, zgody i pokoju, nie zaś prawem strachu, nieporozumienia lub wojen")[27].

Uczonym krakowskim i polskim mężom stanu tej epoki Polska jawi się o wiele bardziej jako kraj przeznaczony do pełnienia wielkiej misji religijnej i kulturalnej wobec swoich sąsiadów niż do roli puklerza (antemurale) słabnącej łacińskiej Christianitas przed uderzeniami „barbarzyńskiego Wschodu". Do Polski jagiellońskiej nie pasuje sławne określenie naszej Ojczyzny jako „antemurale Christianitatis"[28]. Podkreślano, że przyjęcie przez Włodkowica ekumenizmu państwowo-narodowego, tkwiącego w samym założeniu polsko-litewskiej monarchii, pociągało za sobą konieczność autentycznego ekumenizmu religijnego[29]. Dotyczy to nie tylko prawosławia, ale i różnych nurtów protestanckich oraz husytyzmu, mającego w Polsce daleko sięgające reperkusje i wiele sympatii[30]. Ekumenizm religijny prowadzi do ekumenizmu kulturalnego (np.

---

[26] Zob. np. R. M a r c i c, *Geschichte der Rechtsphilosophie. Schwerpunkte – Kontrapunkte*, Freiburg 1971, s. 256.

[27] Przytoczone w: B e ł c h, dz. cyt., s. 896n.

[28] Określenie to pojawia się dopiero począwszy od lat czterdziestych XV w. w związku ze zwiększającym się zagrożeniem ze strony najazdów tureckich (zob. W o j t y s k a, dz. cyt., s. 63).

[29] Zob. np. T y m i e n i e c k i, dz. cyt., s. 8.

[30] Zob. J. G a r b a c i k, A. S t r z e l e c k a, *Uniwersytet Jagielloński wobec problemów husyckich w XV w.*, „Historia Universitatis Carolinae Pragensis" 5(1964) z. 1-2, s. 7-52; zob. też: S. S w i e ż a w s k i, *Jan Hus – heretyk czy prekursor Vaticanum secundum?*, „Tygodnik Powszechny" 42(1986) nr 6, s. 1n.

wielość języków w kancelariach dawnej Rzeczypospolitej: obok łaciny, polski i ruski w wielkim Księstwie Litewskim) i politycznego.

Ten ostatni, polityczny ekumenizm w postaci idei federalistycznej, był (przynajmniej w pewnym stopniu) owocem poszukiwania nowej ideologii politycznej wskutek dość wyraźnego więdnięcia idei Christianitatis, mobilizującej umysły w ciągu wieków średnich. Na dalekim horyzoncie zaczynała już świtać idea ludzkości, ale bliższa i bardziej inspirująca była wizja naszkicowana przez Mikołaja z Kuzy w *De concordantia catholica*, a realizowana w państwie jagiellońskim. Zamiast modelu państwa streszczającego się w haśle „unitas in uniformitate" (w jednorodności), Kuzańczyk proponuje model inny wedle formuły „unitas in varietate" (w różnorodności)[31]. Urzeczywistnieniem takiego właśnie pluralistycznego modelu miała być federacja polsko-litewska, której dalekim i bladym echem będzie później monarchia austro-węgierska. Dla Pawła Włodkowica z prawa naturalnego wynika suwerenność leżąca u podstaw wielości chrześcijańskich i niechrześcijańskich państw. Państwo federacyjne szanując suwerenność partnerów uczy wprowadzać w praktykę ważną zasadę, że trzeba umieć współżyć ze wszystkimi, z którymi wypadnie nam wspólnie bytować[32].

Jedną z inspiracji wzniecających dążenia ekumeniczne i podbudowujących realizację państwa federacyjnego był też korporacjonizm średniowieczny. Chodzi tu zwłaszcza o ów korporacjonizm uniwersytecki, gdzie władca, którym jest rektor, rządzi społecznością, na którą składają się poszczególne nationes. Taką federacją, czyli unią kilku nacji, były uniwersytety; taką też jak gdyby federacją były wielkie XV-wieczne sobory, których uczestnicy dzielili się na kilka nationes. Co więcej, każda natio była jak gdyby federacją licznych plemion i narodowości zamieszkujących graniczące ze sobą terytoria. Analogiczną strukturę

---

[31] Zob. np. J. N. F i g g i s, *Political Thought from Gerson to Grotius 1414-1625*, Cambridge 1916, s. 70.

[32] Anonimowy autor z XV w. pisze: „et ideo certo modo cum omnibus mos gerendus est" (przytoczone w: L. E h r l i c h, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, Warszawa 1954, s. 186). Przykładem pokonania trudności wynikających ze współżycia kilku narodowości była unia polsko-litewska. Dokumenty potwierdzające i odnawiające tę unię zawierają wiele pięknych sformułowań, świadczących o świadomym dokonywaniu federacji jako dzieła o dużym znaczeniu moralnym. Przykładowo przytoczymy wypowiedzi z XV i XVI w. Kazimierz Jagiellończyk pisał w roku 1446: „Nos Kasimirus Dei gratia electus rex Poloniae et magnus dux Lythwaniae [...] volentes, ut regni incliti Poloniae et magni ducatus Lythwaniae [...] incolae in unione caritatis [...] assidue permaneat [...] ipsum regnum Poloniae et magnum ducatum Lythwaniae utriusque dominii consilio, voluntate unanimi et assensu in unam fraternam unionem iunximus, copulavimus et anneximus, volentes ipsorum esse dominus et rector divina disponente clementia" (przytoczone w: *Akta unii Polski z Litwą 1385-1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 116). A na sejmie lubelskim w roku 1569 Zygmunt August mówił: „wolny naród do wolnego, rowny do rownego przystępuje i społem się z sobą wiąże i jednego pana spolnie zawżdy obierać będą" (przytoczone: tamże, s. 379).

odnajdujemy w państwie jagiellońskim. Treści te i swoisty ekumenizm polityczny pobrzmiewają w słynnej formule wyrażonej przez Stanisława Orzechowskiego: „gente Ruthenus, natione Polonus".

6. Logicznym następstwem każdego prawdziwego ekumenizmu jest postawa tolerancyjna. W epoce jagiellońskiej chodziło tu przede wszystkim o pozytywny stosunek do różnych wierzeń religijnych, także niechrześcijańskich. Terenem konkretnym, na którym sprawdzała się tolerancja będąca wytyczną polityki jagiellońskiej, był znany konflikt polsko-krzyżacki. Trzeba zawsze pamiętać, że racją bytu zakonu było szerzenie wiary drogą podbijania plemion pogańskich, przymusowe ich nawracanie i włączanie do kręgu kultury chrześcijańskiej. Unia Polski z Litwą i pokojowy chrzest Litwinów podważyły w sposób zasadniczy samą rację bytu, sens działania i ekspansji zakonu[33]. Na Soborze w Konstancji Włodkowic w imieniu Polski zaatakował właśnie tę rację bytu Zakonu Krzyżackiego, piętnując ją jako groźną i pełną przewrotności „pruską herezję".

Ta haeresis prussiana jest bardziej godna potępienia niż poglądy heretyckie wyklifistów i husytów[34]. Zmuszanie innowierców do przyjmowania wiary chrześcijańskiej, a przy tym mordowanie ich i ograbianie to zbrodnie, które wykazują, że ów zakon rycerski: „non (est) ad promovendum, sed [...] potius ad impediendum fidem christianam"! („nie przyczynia się do wspomagania wiary chrześcijańskiej, lecz raczej do przeszkadzania jej")[35]. Doktrynę krzyżacką, będącą zaprzeczeniem ducha Ewangelii i tolerancji, a wyrażoną przez rzecznika zakonu Jana Falkenberga, należy – zdaniem Włodkowica – zdecydowanie potępić jako heretycką[36], podobnie jak heretyckimi, a nie chrześcijańskimi są zwoływane przez zakon tak zwane krucjaty[37]. Pogląd głoszony przez Krzyżaków, że zakon po to istnieje, aby wyniszczyć pogan[38], jest – zdaniem Polaków – zasadniczo zły i niemoralny, a przy tym jest on zaprzeczeniem ewangelicznej tolerancji. Takie też są idee głoszone przez Falkenberga, który nawołuje nie tylko do zabicia Władysława Jagiełły, owego „zakapturzonego poganina" i pseudochrześcijanina, lecz także do wyniszczenia całego narodu polskiego![39]

---

[33] H. Boockmann pisze na ten temat: „Schon kurze Zeit nach dem Übertritt Jagiełłos zum Christentum hatte die römische Kurie den neuen Zustand akzeptiert und den polnischen König als einen dem Orden gleichberechtigten Vorkämpfer des Christentums anerkannt. Das Kreuzzugsprivileg des Ordens war wertlos geworden" (B o o c k m a n n, dz. cyt., s. 125).

[34] Zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 917.

[35] Przytoczone: tamże, s. 889.

[36] Zob. tamże, s. 1020; zob. też: E h r l i c h, dz. cyt., s. 80.

[37] Zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 418n.

[38] Zob. tamże, s. 253n.

[39] Falkenberg pisał: „Qui Polonos et eorum regem pro Deo occidunt, faciunt opera pietatis" (przytoczone: tamże, s. 1018), a Włodkowic stwierdza, że celem *Satyry* Falkenberga jest zachęta całego świata chrześcijańskiego, aby wyniszczyć Polaków i ich króla (zob. tamże, s. 1013-1020).

Z gruntu inne było ustosunkowanie się Polaków do pogan. Świadczy o tym zarówno małżeństwo Jadwigi Andegaweńskiej z wielkim księciem Jagiełłą, jak i poglądy mistrzów krakowskich na status pogan. Włodkowic odrzucał na przykład tezę, że cesarz jest władcą wszystkich ziem pogańskich na całym świecie; mistrz Paweł poddawał te terytoria pod opiekę papieży[40]. Posiadłości pogan są ich własnością z prawa natury – i prawo to zabrania zabierać im te włości. Podkreśla to Stanisław ze Skarbimierza w *De bellis iustis*[41], zaznaczając także, że to prawo dotyczy w równym stopniu wiernych i niewiernych, a stąd w wojnie sprawiedliwej władcy chrześcijańscy mają prawo korzystać z pomocy pogan[42]. Najwyraźniej zaznaczyła się polska postawa tolerancyjna w sferze religijnej. Jak nikt (nawet cesarz!) nie ma prawa nikogo nawracać siłą i poddawać swojej władzy[43], tak też sama idea narzucania komuś przemocą wiary jest, w przekonaniu Włodkowica, dziełem szatana, a nie Chrystusa[44]; a w ogóle szerzenie wiary to zadanie teologów, a nie żołnierzy![45] Również wobec Żydów obowiązują, zdaniem mistrza Pawła, te same zasady. Pisał: „Et Judaei maxime tolerandi sunt, quia per eorum codices veritatem et fidem nostram probamus" („Także Żydów mamy znosić z najwyższą cierpliwością, bo poprzez ich «święte» księgi potwierdzamy prawdę i naszą wiarę")[46]. Było to zdecydowane odrzucenie poglądu (głoszonego na przykład przez Falkenberga), że Żydów należy nawracać siłą, nawet pod groźbą tortur i śmierci[47].

Ten zespół poglądów wyznawanych przez polskich uczonych i mężów stanu wyznaczał polsko-litewsko-ruską drogę wolności i tolerancji, której korzenie tkwiły nad Wisłą, a jeden z ważnych jej punktów dojścia ujawni się później w Salamance i w Nowym Świecie. Włodkowic i jego szkoła są naprawdę prekursorami szkoły rewizjonistycznej w Salamance, Franciszka de Vitorii i Bartłomieja de Las Casasa. Pozornie marginalne sprawy: kampania delegacji polskiej na Soborze w Konstancji w obronie pogan i schizmatyków oraz walka teoretyków hiszpańskich o prawa Indian wyniszczanych przez konkwistadorów, miały podstawowe znaczenie dla dalszych duchowych losów Europy. Zarysowują się tu rozstaje dróg, z których jedna prowadziła ku zwycięstwu tolerancji i pluralizmu (a jej symbolicznym wyrazem była konfederacja war-

---

[40] Zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 369, 384 i 386.

[41] Stanisław pisze: „non licet papae vel fidelibus auferre dominia sive iurisdictiones infidelibus, quia sine peccato ea possident et de iure" (przytoczone w: L. E h r l i c h, *Polski wykład prawa wojny w XV wieku. Kazanie Stanisława ze Skarbimierza „De bellis iustis"*, Warszawa 1955, s. 136).

[42] Zob. D o m a ń s k i, dz. cyt., s. 179, przyp. 34.

[43] Zob. T y m i e n i e c k i, dz. cyt., s. 17-21.

[44] Oto słowa Włodkowica: „modum ad fidem convertendi per arma bellica non Christus docuit sed angelus Satanae" (B e ł c h, dz. cyt., s. 920).

[45] Tenże Włodkowic pisze: „ampliatio (fidei)... ad theologos pertinet non ad milites" (przytoczone w: A. N i e s i o ł o w s k i, dz. cyt. s. 31).

[46] Przytoczone: tamże, s. 17.

[47] Zob. tamże, s. 25n.

szawska: 28 stycznia 1573 roku), druga zaś, hołdująca barbarzyństwu i fanatyzmowi, wiodła wprost do tragicznej nocy św. Bartłomieja: 24 sierpnia 1572 roku[48].

Tę drogę, na którą wstąpiła Polska i którą świadomie kroczyła w epoce jagiellońskiej, dojrzał i w pełni docenił największy chyba humanista tych czasów, Erazm z Rotterdamu. Jagiellonowie byli tą potężną dynastią, która wyraźnie pragnęła urzeczywistniać ideał władcy naszkicowany w Erazmowej *Institutio principis christiani*, nie zaś proponowany przez Makiawela, z gruntu pogański wzorzec absolutnego monarchy. Jagiellonowie obrali z całą świadomością wspaniałą drogę tolerancji i dążyli usilnie do ukształtowania Polski-Litwy jako państwa zdecydowanie humanistycznego. Ten fakt i jedyność Polski w całej Europie dostrzegł przenikliwie Erazm, dlatego z przekonaniem mógł napisać, że tylko Polska jest wierna jego ideałom – „Polonia mea est"![49].

7. Nieuniknionym następstwem orientacji ekumenicznej i tolerancyjnej jest postawa pacyfistyczna: ograniczanie do minimum wojen i sporów oraz szerzenie klimatu porozumienia, zgody, uspokojenia. Ci, co budują i utrwalają pokój, unikają jak ognia wojen, odrzucając jako niemoralne wszelkie wyprawy łupieżcze, aneksje, kolonizacje itp. Jeśli inne środki zawodzą i wojna staje się koniecznością, musi być maksymalnie sprawiedliwa i prowadzona wedle ustalonych „reguł gry". Nic też dziwnego, że w czasie, gdy Polska wraz z Litwą zwycięża groźną potęgę Zakonu Krzyżackiego, na Uniwersytecie Krakowskim powstaje pierwszy w Europie zarys prawa wojny w postaci kazania Stanisława ze Skarbimierza *De bellis iustis*. Jest to niezwykle cenny wkład Polski w twórczość prawniczą w zakresie prawa międzynarodowego. Zakorzenia się tu świadomość, że naprawdę sprawiedliwą jest tylko wojna obronna (jak na przykład obrona uciskanej przez zakon ludności) i że wówczas obowiązek obrony kraju ciąży na wszystkich obywatelach, a nie tylko na rycerstwie lub na wojskach zaciężnych (taki był na przykład pogląd Jana Ostroroga w jego *Memoriale*[50]).

Włodkowic przyjmuje powszechnie uznawany pogląd, że każda wojna musi spełniać pięć warunków, aby można ją uznać za sprawiedliwą[51], dodaje jednak kilka ważnych zasad. Z gruntu niemoralna jest każda akcja zbrojna

---

[48] Na ten temat N. Davies pisze: „Un pays de longue date habitué à la cohabitation du catholicisme, de l'orthodoxie, des Arméniens, du judaisme et du mahométanisme, était unique en Europe. Seule dans un continent déchiré par les guerres de religion, la Pologne, pauvait produire la celèbre Paix des Dissidants promulguée par la confédération de Varsovie en 1573" (D a v i e s, dz. cyt., s. 324).

[49] Zob. J. T a z b i r, *„Polonia mea est" – o polskich przyjaciołach i uczniach Erazma z Rotterdamu*, „La Pologne" 10(1970) s. 12.

[50] Zob. W. S o b o c i ń s k i, *"Memoriał" Jana Ostroroga a początki Reformacji w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 3(1958) s. 49.

[51] Warunki te wylicza wielu autorów, m.in. D o m a ń s k i, dz. cyt., s. 166.

mająca charakter prywatny (zajazd, rebelia, spory między rodami, miastami itp.)[52]. Nie wolno też nigdy prowadzić wojny z racji religijnych. Wiara nie może być pobudką do wszczynania i prowadzenia wojny[53]; w szczególności wszelkie działania wojenne przeciwko niewiernym (poza krucjatą w celu uwolnienia Ziemi Świętej), mające swe uzasadnienie jedynie w fakcie, że walka toczy się z innowiercami, są godne potępienia. W każdej wojnie obowiązuje zasada restytucji poniesionych strat, a zwłaszcza w wojnach niesprawiedliwych, jakimi były krwawe ekspedycje krzyżackie na tereny zamieszkane przez spokojnych Litwinów, Żmudzinów, Łotyszów[54]. Prawnicy krakowscy idą zupełnie po tej samej linii, którą obierze później Erazm, podkreślając, że człowiek stworzony jest do przyjaźni, której wojna jest radykalnym zaprzeczeniem[55]. Włodkowic był jednak świadomy, że prawdziwy pokój może się utwierdzić tylko między ludźmi „qui ambulant in veritate Dei" („którzy postępują zgodnie z prawdą Bożą")[56].

Orientację pacyfistyczną, przeciwstawiającą się idei „świętych wojen", reprezentowali na Soborze w Konstancji Polacy, odnosząc w pewnym zakresie zwycięstwo. Paweł Włodkowic podkreślał, że wszystkie narody z natury dążą do pokoju, bo właśnie pokój jest koniecznym warunkiem życia[57], a „viam guerrae [...] esse malam atque insecuram" („droga wojny [...] jest zła i niepewna")[58]. Jagiellonowie – jak to było tylko możliwe – unikali owej „via guerrae". Erazm podziwiał pokojowe rządy Zygmunta Starego, co więcej, twierdził, że urzeczywistnia on w państwie polsko-litewskim platoński ideał rządów, gdyż czołowi mężowie stanu to wielbiciele filozofii – filozofii rozumianej przede wszystkim jako etyka regulująca życie jednostkowe i zbiorowe na wszystkich stopniach[59].

8. Czwartą tendencją charakterystyczną dla etyki rządzącej moralnością polityczną w państwie jagiellońskim był demokratyzm. Zgodnie z nauczaniem krakowskiej szkoły prawniczej na pojęcie państwa składają się trzy elementy:

---

[52] Podkreśla to Stanisław ze Skarbimierza (zob. J. B a r d a c h, *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*, Warszawa 1975, s. 436).

[53] Zob. np. B e ł c h, dz. cyt., s. 21.

[54] Zob. np. T y m i e n i e c k i, dz. cyt., s. 7, przyp. 3.

[55] Tę myśl rozwija Erazm w słynnym adagium *Dulce bellum inexpertis* (zob. Y. C h a r l i e r, *Erasme et l'amitié d'après sa correspondance*, Paris 1977, s. 40n.).

[56] Myśl tę wypowiada Włodkowic w liście do Zbigniewa Oleśnickiego (zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 1092).

[57] Zob. tamże, s. 492.

[58] Przytoczone: tamże, s. 1100.

[59] Zob. np. J. D o m a ń s k i, *Glosy do Erazmiańskiej koncepcji filozofii*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1969, t. 15, s. 30; zob. też: M. K o r o l k o, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*, Warszawa 1974, s. 32.

naród, terytorium i własny rząd. Państwo jako jednolita zbiorowość wywodzi się z woli ludu dążącego do stworzenia wspólnoty obejmującej te trzy elementy[60]. Wynikało stąd, że właśnie ta wola ludu (demos) jest wtórnym źródłem władzy królewskiej w państwie (pierwszym jest Bóg!). Tak ujmował te sprawy Wincenty Kadłubek, czytany znów i doceniany w XV i XVI wieku, a także Paweł Włodkowic[61]. Ogół mieszkańców państwa powinien mieć wobec tego wpływ na rządy w tym państwie. Pamiętajmy jednak, że proces demokratyzacji był dopiero w zalążku. Wielu uczonych i myślicieli twierdziło wówczas, że wszyscy ludzie z racji ich człowieczeństwa są równi. Wynika to z prawa natury. Teza ta została podkreślona przez Wawrzyńca z Raciborza[62]: wynikało z niej, że nie ma i nie może być ludzi „z natury" niewolnych. Mistrz Wawrzyniec i Paweł z Worczyna sprzeciwiają się wyraźnie Arystotelesowej koncepcji „urodzonych niewolników" i głoszą, że ani niewolnictwo, ani poddaństwo (pańszczyźniane) nie mają uzasadnienia w naturze ludzkiej[63].

W praktyce było jednak, jak wiadomo, inaczej i duch prawdziwej równości i demokracji obejmował wprawdzie warstwę szlachecką (podtrzymując zasadę, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie"), ale nie zdołał ogarnąć całego społeczeństwa. Ważne jest jednak, że żywa była świadomość nierówności i niesprawiedliwości społecznych i że do uszu królewskich dochodziły głosy domagające się sprawiedliwości. Znany jest fakt, iż mistrz Jan z Ludziska w mowie wygłoszonej wobec Kazimierza Jagiellończyka bronił chłopów przed uciskiem i wyzyskiwaniem ich przez szlachtę; Jan podkreślał przy tym, że wszyscy ludzie są przecież równi[64]. Polsko-litewsko-ruska demokracja szlachecka była zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju, zwłaszcza właśnie w epoce jagiellońskiej. Odrzucając magnackie wyróżnienia (nie było w Polsce tytułów rodowych) i niwelując ogromne różnice majątkowe, podkreślano równość i wolność całej braci szlacheckiej. Nie brakowało też wśród polskiej elity umysłowej tych czasów głosów proponujących przeobrażenie ludności państwa polsko-litewskiego w społeczeństwo, „w którym przejście z jednej klasy do drugiej jest szeroko otwarte i w którym wszyscy mieszkańcy biorą aktualnie lub potencjalnie udział we władzy"[65].

---

[60] Zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 281; K. G r z y b o w s k i (*Włodkowica nauka o państwie a „proces doktrynalny"*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", z. 48, Prace historyczne, z. 8, Kraków 1961, s. 26) przypomina, że koncepcję tę czerpie Włodkowic od Franciszka Zabarelli.

[61] Zob. B e ł c h, dz. cyt., s. 51; zob. też: W. S e ń k o, *La philosophie médiévale en Pologne*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum" 14(1970) s. 13.

[62] Zob. C z a r t o r y s k i, dz. cyt., s. 119. W. Seńko pisze: „Podstawą [...] prawa (natury) jest przede wszystkim rozumność człowieka i wynikająca stąd równość i wolność wszystkich ludzi" (S e ń k o, *Z badań nad historią myśli społeczno-politycznej w Polsce w XV wieku*, s. 32).

[63] Zob. C z a r t o r y s k i, dz. cyt., s. 130, 137.

[64] Zob. np. B a r d a c h, dz. cyt., s. 438.

[65] C z a r t o r y s k i, dz. cyt., s. 137.

Ten ostatni rys, charakterystyczny dla prawdziwie demokratycznego typu rządów, utrwala się bardzo wyraźnie w okresie jagiellońskim, choć wywodzi się z głębi średniowiecza. Władca jest uzależniony od wielu praw i ograniczających go postanowień (rex lub lege), a władzę swą wykonuje łącznie z radą będącą reprezentacją społeczeństwa (consilium), bo wszystko, co dotyczy ogółu, musi być przez ten ogół zaakceptowane. W Polsce zadomowia się parlamentaryzm i konstytucyjne, a nie absolutystyczne władanie. Rozprzestrzeniający się w nowożytnej Europie absolutyzm nie znalazł w Polsce dobrego przyjęcia. Państwo Jagiellonów trwało przy modelu demokratycznym i konstytucyjnym.

Ethos polityczny Jagiellonów odcinał się wyraźnie od modeli władzy urzeczywistniających się u naszych wschodnich i zachodnich sąsiadów. Władcy jagiellońscy odżegnywali się od jedynowładztwa carów Moskwy i od absolutystycznych ideałów, za którymi opowiadało się coraz więcej książąt niemieckich. Polska nie weszła na drogę totalitarnych programów caratu świętej Rusi i cesarstwa zachodniego, czyli Sacrum Romanum Imperium. Nie przyjęły się też w ówczesnej Polsce infiltrujące nad Wisłę z Italii wzorce makiawelskie władcy absolutnego, pozbawionego skrupułów i nie liczącego się we władaniu z opinią i reakcją zbiorowości. Nie zadomowiły się u nas hasła statolatrii i wizerunku monarchy stojącego ponad i poza prawem. Program *Memoriału* Ostroroga tylko częściowo znalazł posłuch (oparcie władzy monarszej przede wszystkim na średniej szlachcie); bez echa zostały tak zwane *Rady Kallimachowe*, w których czaiła się pokusa władzy absolutnej. Kallimach tak przemawiał do młodego króla Aleksandra Jagiellończyka: „Staraj się usilnie o to, abyś ty jeden był królem, ty jeden prawem; wielki będzie stąd dla królestwa pożytek”[66].

Pamiętajmy, że od połowy XV wieku wzmaga się w całej Europie nurt absolutystycznych rządów twardej ręki; w tym kierunku idą zgodnie Stolica Apostolska i liczni władcy świeccy. Jagiellońskie państwo polsko-litewsko-ruskie przeciwstawia się tym tendencjom. Ideologia cesarska była zawsze niepopularna w Krakowie[67], podobnie jak i we Francji lub w Anglii w tej epoce[68]. Włodkowic widział wyzwolenie spod supremacji cesarskiej w mocnym wyakcentowaniu uniwersalnej władzy papieskiej i w podkreślaniu suwerenności władców Polski: „Rex imperator in regno suo” („Król cesarzem w swoim królestwie”)[69]. Jednak uzależnienie polityczne Polski od Rzymu było u nas też niepopularne. Nie tylko zwolennicy rozwiązań skrajnych, ale i szerokie kręgi społeczeństwa pragnęły zauważalnej emancypacji w zakresie ograniczeń, jakie

[66] Przytoczone w: D o m a ń s k i, *Początki humanizmu*, s. 172.

[67] K. Górski pisze: „prawo rzymskie nie było stosowane w Krakowie, gdzie ideologia imperialna była niepopularna” (K. G ó r s k i, *Polski traktat polityczny z XV wieku w obronie Związku Pruskiego*, „Rocznik Olsztyński” 8(1968) s. 150).

[68] Zob. np. E h r l i c h, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, s. 7.

[69] Zob. G r z y b o w s k i, dz. cyt., s. 27n.

narzucały Polsce zobowiązania wobec Stolicy Apostolskiej. Wraz z tym dążeniem do pełniejszej suwerenności rośnie nimb, którym otaczano coraz częściej majestat królewski.

Jagiellonowie umieli w tym wszystkim zachować mądry umiar. Nie poszli za podszeptami zalecającymi rządy absolutne i nie dopuścili do utworzenia oderwanego od Rzymu kościoła narodowego. Inaczej potoczyły się losy sąsiednich Czech. Choć nuty podobne do ideałów związku polsko-litewskiego pobrzmiewają w sławnym *Projekcie powszechnego pokoju* króla Jerzego z Podiebradu[70], to jednak łączność kościelna rdzennych Czech husyckich ze Stolicą Piotrową została tragicznie zerwana na wiele wieków. W Polsce krytyka nadużyć Kurii Rzymskiej i wypaczeń rządów kościelnych spowodowanych przez radykalny teokratyzm była wyjątkowo mocna i gwałtowna (Mateusz z Krakowa i biskup krakowski Piotr Wysz[71]), ale głęboki związek Kościoła polskiego z Rzymem pozostał nienaruszony.

9. Jednym z najbardziej pasjonujących problemów naszej historii jest pytanie o źródła owej postawy ekumenicznej, tolerancyjnej, pacyfistycznej i demokratycznej, która stworzyła z państwa polsko-litewskiego jedyny w Europie twór. Powstała potęga, która musiała być solą w oku dla wszystkich państw, które krzepły i umacniały się zgodnie z zupełnie innymi wzorcami struktury i etyki państwowej. Nie wchodząc w ciekawe zagadnienia dotyczące dominującego wśród Słowian i Polaków usposobienia (skłonniejszego do współżycia niż do zaborów), chciałbym wśród wielu czynników kształtujących jagielloński ethos polityczny zwrócić uwagę na koncyliaryzm, którego nieugiętym bastionem na terenie Europy stał się Uniwersytet Krakowski. Fałszywe jest ujęcie istoty koncyliaryzmu jako doktryny eklezjologicznej przyznającej wyższość soboru nad papieżem: taki pogląd charakteryzuje jedynie skrajną i heterodoksyjną postać koncyliaryzmu. Natomiast sam rdzeń tego nurtu stanowi pojmowanie Kościoła jako wspólnoty wszystkich wierzących, a soboru jako jej reprezentacji, która powinna mieć udział w rządach Kościołem. Fundamentalną rolę spełnia tu pojęcie wspólnoty kościelnej, analogiczne do wspólnoty państwowo-narodowej, której wyrazem jest pojęcie korony[72]. Uniwersytet Krakowski stał się do

---

[70] Zob. F. S m a h e l, *Problèmes rattachés aux recherches sur le projet pacifique du roi Georges*, w: *Cultus Pacis*, Prague 1966, s. 155-165.

[71] Zob. Z. K a ł u ż a, *Autor „Speculum aureum"*, „Roczniki Filozoficzne" 28(1980) z. 1, s. 203-232. Według Kałuży „do samego końca wieku XV żadna formuła teokracji nie znalazła w Krakowie przychylnego przyjęcia" (Z. K a ł u ż a, *Eklezjologia Mateusza z Krakowa*, „Studia mediewistyczne" 1977, t. 18, s. 52).

[72] W Polsce pojęcie korony zjawia się za czasów Władysława Łokietka. Konstrukcja prawna Corona Regni Poloniae odrywa wspólnotę państwowo-narodową polską od osoby monarchy; herb władcy staje się godłem państwa (zob. B a r d a c h, dz. cyt., s. 389-391).

tego stopnia rzecznikiem praw soborowych w Kościele, że zawołaniem tej wszechnicy było, by nigdy nie ustąpić w walce (o prerogatywy soboru!): „Ne cedat Accademia!" Za tę antyabsolutystyczną i prosoborową postawę zyskuje Krakowski Uniwersytet pochwałę Uniwersytetu Paryskiego: krakowska uczelnia jest prawdziwym bastionem idei koncyliarystycznej. W interesującym nas kontekście nie było rzeczą obojętną, że właśnie Uniwersytet Krakowski trwał przy koncyliaryzmie najdłużej z wszystkich uniwersytetów europejskich – nawet wówczas, gdy w roku 1447 Kazimierz Jagiellończyk opowiedział się przeciw Soborowi Bazylejskiemu, przyjmując obediencję Mikołaja V[73].

Trwanie uniwersytetu przy koncyliaryzmie nie mogło nie oddziałać na mentalność ówczesnych elit polskich. One to wykuwały antyabsolutystyczny ideał władzy i struktury państwowej, przy którym Polacy usiłowali trwać jeszcze po upadku państwa Jagiellonów. Propozycja koncyliarystyczna odpowiadała polskiemu temperamentowi w sferze życia wspólnotowego o wiele bardziej niż różne wzorce władzy absolutnej. Wśród przyczyn więc, które złożyły się na zdumiewającą swoistość ethosu dominującego w Polsce Jagiellonów i w wielkiej polskiej tradycji, nieustannie czerpiącej stąd swe soki, niepoślednie miejsce należy się koncyliaryzmowi krakowskiej wszechnicy, a zwłaszcza jej wydziału teologicznego.

Właśnie koncyliaryzm był nosicielem wielu ideałów demokratycznych i humanistycznych; trwał przy zasadzie: „plus ratio quam vis". Model wspólnoty uniwersytecko-korporacyjnej usiłowali koncyliaryści wprowadzić także do społeczności kościelnej, a zwłaszcza do soboru powszechnego reprezentującego cały Kościół. Pojęcie reprezentacji stało się jakby znakiem rozpoznawczym ethosu społeczno-politycznego wrogiego wobec wszelkich przejawów absolutyzmu i totalizmu państwowego. Słuszny wydaje się więc pogląd, że źródeł polskiej teorii reprezentacji, tak typowej dla moralności politycznej Polski Jagiellonów „należy szukać... w teoriach Kościoła (a więc w eklezjologii) tych mistrzów, którzy bronili radykalnego stanowiska koncyliarnego w połowie XV wieku"[74].

---

[73] Uniwersytet Krakowski przeszedł do obediencji papieskiej dopiero w roku 1449 (zob. np. J. K ł o c z o w s k i, *Le conciliarisme à l'université de Cracovie au XVe siècle et ses prolongements au XVIe siècle*, w: *The Church in a Changing Society*, Uppsala 1977, s. 223n.).

[74] S e ń k o, *Z badań nad historią myśli społeczno-politycznej w Polsce w XV wieku*, s. 48.